

## ŻYCIE I DZIEŁO WOJCIECHA MONDREGO NA TLE EPOKI, DZIEJÓW WARMII I DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Treść: — Wprowadzenie. — I. Dzieciństwo i młodość (1887–1911). — II. Praca kapłańska w diecezji warmińskiej (1911–1921). — III. Praca kapłańska w diecezji częstochowskiej (1921–1969). — Zusammenfassung.

### WPROWADZENIE

W Wersalu pod Paryżem, w pałacu królów Francji, 18 stycznia 1871 roku koronował się na cesarza Rzeszy Niemieckiej król pruski Wilhelm I. Francja Napoleona III pokonana militarnie przez Prusy, 2 września 1870 r. pod Sedanem, musiała zgodzić się na okupowanie Wersalu przez pruskich wojskowych i na zapłatę bajońskiej sumy pięciu miliardów franków w złocie wojennej kontrybucji. Polityczny autor tej totalnej klęski cesarza Francji, bezwzględny partner w rokowaniach pokojowych z powstałą po klęsce cesarza republiką francuską, Otto von Bismarck, stał w Wersalu najbliższym cesarza jako pierwszy kanclerz II Rzeszy, w dodatku uhonorowany dziedzicznym książęcym tytułem<sup>1</sup>.

Dwudziestoletnie rządy Rzeszą księcia Bismarcka zdobyły mu przydomek „żelaznego kanclerza” (*der eiserne Kanzler*), który oparł potęgę nowego niemieckiego imperium na pruskim systemie wychowawczym w szkole i w armii pruskiej. Odtąd nauka w szkołach niemieckich w całej Rzeszy była tylko pruska, a służba w armii pruskiej, zwana *Dienst bei den Preussen*, obowiązywała od Bawarii i Westfalii, po Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie<sup>2</sup>.

Europa wchodziła w nowy okres swych dziejów. Dobiegała końca rywalizacja Francji z Anglią. Rodziły się we Francji i Anglii prorosyjskie koncepcje. W Afryce, Chinach i południowej Azji umacniał się twardy reżim kolonialny państw Europy Zachodniej i Wielkiej Brytanii. W Stanach Zjednoczonych po wojnie secesyjnej nie tylko zniesiono niewolnictwo, ale przyznano Murzynom prawa obywateli USA, choć równe, to jednak oddzielające od białoskórych w dzielnicach zamieszkania, w szkołach, transporcie, miejscach posiłków. Murzyni stali się równi białym, ale od nich odseparowani rozporządzeniami lokalnymi i stanowymi<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> S. Salmonowicz, Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa, Poznań 1987, s. 231 nn.

<sup>2</sup> Tamże, s. 456 nn.

<sup>3</sup> J. Pajewski, Historia powszechna (1871–1918), Warszawa 1999, s. 122–217.

Był to również koniec epoki romantyzmu w sztuce. W Watykanie ogłoszono dogmat o nieomyślności w sprawach wiary i moralności papieża. Równocześnie zaczynała się wielka industrializacja Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej oparta na bogactwach naturalnych.

Cztery lata młodszy od Bismarcka, urodzonego w 1815 r., Karol Marks mobilizował już proletariat niemiecki. Wraz z Fryderykiem Engelsem nawoływał proletariuszy wszystkich państw do solidarności klasowej<sup>4</sup>.

Natomiast w pierwszych latach rządów Bismarcka w Prusach, urodzili się: Lenin, Sun Jat-Sen, Gandhi, a w kilka lat po nich Churchill, Stalin, Mussolini, Roosevelt. Minęło parę lat i w roku 1889, przyszedł na świat Adolf Hitler. W następnym roku (1890) ambitny młody cesarz Wilhelm II zwolnił z kancelerstwa Bismarcka, który przeniósł się do swego zamku Friedrichruh, w księstwie Lauenburg. A więc wszystkie główne osoby dramatu dwóch wojen światowych w XX wieku już się pojawiły w różnych stronach świata.

## I. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ (1887–1911)

Naszemu bohaterowi ks. Wojciechowi Mondremu przyszło żyć pod zaborem pruskim od triumfalnych rządów „żelaznego kanclerza” II Rzeszy, do plebiscytu w Prusach Wschodnich w roku 1920. Przeżył w kapłaństwie 58 lat, w tym w diecezji warmińskiej 9 i aż 44 lata w diecezji częstochowskiej, gdzie zmarł 20 grudnia 1969 r.

Urodził się 3 grudnia 1887 r. w Botowie na Mazurach (powiat szczycieński), jego rodzicami byli Franciszek i Maria (z domu Mikat). Rodzina miejscowość, gdzie został ochrzczony, należała do parafii Biskupiec Reszelski na Warmii. Botowo, ulokowane przy granicy warmińskiej, było wsią czynszową. Po raz pierwszy wymieniono ją w rejestrze wizytacyjnym w 1579 roku z 20 włókami. Pierwszy dokument lokacyjny nie zachował się. Drugi przyznawał wsi 40 włók na prawie chełmińskim dopiero w roku 1612/1615. W XVIII i XIX wieku ludność trudniła się nie tylko rolnictwem, ale także wypalaniem wapna, które miało zbyt w bliżej położonych miasteczkach Warmii. Botowo liczyło w 1782 r. 15 dymów, w roku 1858 r. — 31 dymów i 265 mieszkańców. Od schyłku XIX wieku Botowo, obok sąsiednich miejscowości, było ośrodkiem ruchu polskiego<sup>5</sup>.

Gdy Wojciech Mondry miał pięć lat, jego ojciec przeniósł się wraz z rodziną do Poznania, gdzie podjął pracę w miejscowej spółce melioracyjnej jako szachmistrz. Siedmioletni Wojciech został uczniem 4-letniej szkoły elementarnej. Po jej ukończeniu podjął naukę w gimnazjum humanistycznym Marii Magdaleny w Poznaniu. Świadectwo dojrzałości otrzymał 25 lutego 1907 roku<sup>6</sup>. Po ukończeniu nauki

<sup>4</sup> Tamże, s. 41–53.

<sup>5</sup> G. L e y d i n g, Z dawnych wieków. Za czasów Księstwa Pruskiego (1525–1700), w: Szczytno z dziejów miasta i powiatu, Olsztyn 1962, s. 117.

<sup>6</sup> AAWO, AB H 304 b, Ważniejsze wydarzenia w życiu ks. Wojciecha Mondrego kanonika gremialnego częstochowskiej Kapituły Katedralnej; por. J. Z w i ą z e k, Ks. Wojciech Mondry (1887–1969), CzWD 4–6(1971), s. 136; M. F r u k a c z, Duszpasterz i redaktor. Ks. Wojciech Mondry (1887–1969), *Niedziela Częstochowska* z 10 stycznia 1999.

w szkole średniej i otrzymaniu świadectwa dojrzałości ponownie przyjechał na Warmię. Tu w latach 1907–1911 rozpoczął studia filozoficzne i teologiczne w Warmińskim Seminarium Duchownym „Hosianum” w Braniewie. Podczas pobytu w seminarium zaprzyjaźnił się z Eugeniuszem Buchholzem<sup>7</sup>, który wywarł ogromny wpływ na kształtowanie osobowości młodego studenta teologii. Braniewo było źródłem jego radości lat młodzieńczych. Tu zdobywał przyjaciół na całe życie. Eugeniusz Buchholz, a wcześniej pewnie dom rodzinny i środowisko poznańskie, wszystko to wpłynęło na jego postawę propolską. Jako student Seminarium Duchownego, kiedy podczas przerwy świątecznej przebywał w Poznaniu, pisał w liście do E. Buchholza, że poznaniacy nie widzą potrzeby niesienia pomocy finansowej katolikom na Mazurach, są to dla nich sprawy zbyt dalekie<sup>8</sup>. Sprawa ludności mazurskiej młodemu alumnowi była bliska, bo jego miejsce urodzenia Botowo leżało w pobliżu granicy warmińsko-mazurskiej. Bliscy krewni mieszkali na Mazurach i na Warmii, ponieważ dawna granica demarkacyjna między Mazurami a Warmią biegła niespełna 1 km od Botowa. Po włączeniu Warmii do Prus w 1772 r. i Warmia, i Mazury były w jednym państwie, granica administracyjna przestała istnieć. Jednak pozostał podział wyznaniowy na katolików mieszkających na Warmii i protestantów mieszkających na Mazurach. Zapewne bliskie sąsiedztwo Botowa z katolicką Warmią powodowało różne koneksje międzywyznaniowe w rodzinach. Być może było tak i w rodzinie Mondrych, gdzie wśród wyznawców religii Marcina Lutra, jedna ze stron, on lub ona, poślubiła wyznawcę religii rzymskokatolickiej. A to powodowało, iż najczęściej dzieci były wychowywane w religii rzymskokatolickiej.

Młody student wykazywał się zdolnościami publicystycznymi, w 1909 r. pisał: *przed świętami zajmowałem się próbami publicystycznymi, bo zawód redaktorski ma dla mnie coś bardzo pożądanego. Teraz, niestety, wszystko muszę rzucić w ką, bo muszę się przysposobić na semestralne egzaminy teologiczne*<sup>9</sup>. Jak się później okazało, publicystyce i dziennikarstwu poświęcił część swego życia jako pierwszy redaktor tygodnika „Niedziela”. Historią Warmii interesował się już w wieku młodzieńczym. Podczas studiów na trzecim roku Seminarium Duchownego w 1909 r. opracował *Historię biskupstwa warmińskiego*. Praca obejmowała cztery części. W pierwszej zawarł krótką historię biskupstwa warmińskiego<sup>10</sup>, w drugiej pisał o gwarze warmińskiej, o powstaniu „Gazety Olsztyńskiej” i o oświacie na Warmii<sup>11</sup>. W trzeciej i czwartej części opisał dane statystyczne ludności polskiej od roku 1860 po rok 1910<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Eugeniusz Buchholz urodził się w 1865 r. w Ornece. Pochodził z rodziny niemieckiej. Ucząc się księgarstwa w Poznaniu i Katowicach nauczył się języka polskiego i zaczął poznawać historię i kulturę polską. Po powrocie na Warmię rozpoczął prowadzenie księgami w Barczewie a po kilku latach przeniósł się do Olsztyna. Pisał artykuły do „Gazety Olsztyńskiej”, do „Dziennika Poznańskiego”, do „Pielgrzymy”. Był redaktorem „Nowin Warmińskich”, „Warmiaka”, „Allensteiner Volkszeitung”. Zaprzyjaźnił się z wieloma działaczami polskimi, m.in. z ks. W. Barczewskim, W. Kętrzyńskim, S. Pieniężnym, ks. A. Mańkowskim. W latach 90. choroba nóg uniemożliwiła mu poruszanie się. Przeniósł się do Ornezy i tam u sióstr katarzynek zmarł 17 lutego 1928 r.

<sup>8</sup> AAWO, AB H 263/261, List W. Mondrego, Poznań, dnia 27.03.1909 r.

<sup>9</sup> Tamże, List W. Mondrego z 05.05.1909 r.

<sup>10</sup> AAWO, AB H 304 b 3 — Rzut oka na historię biskupstwa warmińskiego. Warmia i Mazury Pruskie.

<sup>11</sup> Tamże, Narzecza warmińskie. Dane dotyczące „Gazety Olsztyńskiej” i oświaty na Warmii.

<sup>12</sup> AAWO, AB H 304 b 5, Ta część była najprawdopodobniej drukowana w którymś z miesięczników poznańskich w roku 1908 albo 1909.

## II. PRACA KAPŁAŃSKA W DIECEZJI WARMIŃSKIEJ (1911–1921)

Święcenia kapłańskie otrzymał 5 lutego 1911 roku w katedrze warmińskiej, we Fromborku, z rąk biskupa warmińskiego Augustyna Bludaua. Niebawem został skierowany do pracy duszpasterskiej w diecezji warmińskiej, która obejmowała obszar całych Prus Wschodnich.

Pierwszą parafią, na której ks. Wojciech Mondry pracował jako wikariusz, było Barzewko<sup>13</sup> na polskiej Warmii. Niebawem po przybyciu na pierwszą placówkę, pisał do E. Buchholza, o chęci dalszego studiowania, a przede wszystkim o studiowaniu historii, by móc jeszcze bardziej poznawać dzieje Warmii<sup>14</sup>, jednak tylko na chęciach się to pragnienie skończyło. Przełożeni ks. Mondrego nie widzieli potrzeby kierowania go na studia. W maju 1911 roku ks. Wojciech zastępował chorego wikariusza ks. Jana Goronzi w Barzewie. Pisał w liście, że z pracy jest bardzo zadowolony, przede wszystkim, dlatego że jest tu dużo Polaków. Także wyraził swój smutek, że ludność polska jest pozbawiona duszpasterzy polskich. A księża znający język polski nie są zainteresowani pracą wśród Polaków, a tym bardziej propagowaniem prasy, czy też książek polskich<sup>15</sup>. Gdy ks. Mondry był na prymicjach u ks. Karola Langwalda<sup>16</sup>, pisał do E. Buchholza o sytuacji na polskiej Warmii — o powstaniu kółek rolniczych, które założył pan Wojnarski z Kiersztanowa. Wiadomość ta zapewne ucieszyła E. Buchholza, bo był pierwszym organizatorem kółka rolniczego w Gryźlinach na Warmii (1890–1891)<sup>17</sup>. Donosił także Buchholzowi o powstaniu Banku Ludowego w Olsztynie, którego założycielem był ks. dr Robert Bilitewski<sup>18</sup>. W liście ubolewał, że sam nie może zaangażować się w pracę społeczną, chociaż nie wyjaśnił dlaczego. W dalszej części listu relacjonował, że księża, którzy przyznają się do polskości, szybko nie otrzymają probostw, a władze pruskie wszystko uczynią, by utrudnić pracę duszpasterską wśród Polaków<sup>19</sup>. Od Eugeniusza Buchholza w 1911 roku<sup>20</sup> ks.

<sup>13</sup> Tamże, AB H 304 b, Ważniejsze wydarzenia, s. 1.

<sup>14</sup> Tamże, AB H 261, List ks. W. Mondrego; Stary Wartembork, dnia 12.04.1911 r.

<sup>15</sup> Tamże, AB H 261, List ks. W. Mondrego; Stary Wartembork, dnia 31.05.1911 r. Ks. Mondry wymienia księży którzy mówią po polsku: Ks. Wardecki, ks. Nahlenz, ks. Demski, ks. Fox, ks. Kleparski i ks. Krause z Lamkowa. Wielu z tych księży w późniejszych latach podjęło pracę wśród ludności polskiej.

<sup>16</sup> Ks. Karol Langwald urodził się w Barzewku (Stary Wartembork) w rodzinie znanego działacza narodowego. W ciągu całego swojego życia kapłańskiego był zaangażowany w działalność ruchu polskiego. Po plebiscycie w 1920 r. wszedł w skład Komitetu Centralnego Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Był prezesem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. W 1945 r. wraz z częścią mieszkańców Warmii, chociaż był Polakiem, został przez żołnierzy Armii Czerwonej, wywieziony w głąb Związku Radzieckiego. Zmarł w maju 1945 r. w obozie pracy pod Czelabińskiem.

<sup>17</sup> T. Oracki, Słownik biograficzny, Warmii, Mazur i Powiśla, Warszawa 1983, s. 68.

<sup>18</sup> Ks. dr Robert Bilitewski urodził się w Patrykach pod Olsztynem. Był synem piekarza i właściciela niewielkiego gospodarstwa rolnego. Za swoją propolską działalność został w 1903 r. przez ks. bpa Andrzeja Thiela przeniesiony w niemieckie strony diecezji. Przez dwanaście lat był proboszczem w Wilczkowie koło Dobrego Miasta. W roku 1915 przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Olsztynie, potem w pobliżu domu rodzinnego do Klebarka Wielkiego. Przez całe lata był czołowym działaczem narodowym na tych ziemiach. Zmarł 29 maja 1935 r. w Klebarku Wielkim.

<sup>19</sup> AAWO, AB H 263/261, List ks. W. Mondrego; Stary Wartembork, dnia 09.02.1912.

<sup>20</sup> Tamże, AB H 263/261, Kartka pocztowa adresowana do Eugeniusza Buchholza z 14.02.1911.

Mondry otrzymał *Pamiętniki*. W przeddzień wybuchu II wojny światowej zniszczył je, obawiając się, że w czasie rewizji mogą być materiałem oskarżającym go o występowanie przeciwko III Rzeszy. Jak po latach pisał do dyrektora Archiwum Diecezjalnego w Olsztynie, *Dzienniki*<sup>21</sup>: *nie obejmowały czasów jego [E. Buchholza — przypis autora] działalności na polskiej Warmii, lecz tylko późniejsze okresy jego życia*<sup>22</sup>.

Dla ludności polskiej mieszkającej na tych terenach był to trudny czas. Proces germanizacji ludności prowadzony był w sposób bardzo wyraźny, a każdego, kto sprzyjał polskości na tych terenach, podejrzewano o działalność antypruską, a najbardziej szykanowano tych, którzy podtrzymywali polskie zwyczaje i tradycje. Władze pruskie wszelkimi sposobami utrudniały pracę zwolennikom polskości.

Z tymi trudnościami spotkał się na swojej placówce młody wikariusz ks. Wojciech Mondry. W swoich publicznych wystąpieniach, szczególnie podczas kazań, a także poza kościołem wypowiadał się po stronie polskiej i budził świadomość narodową wśród Polaków. To nie spodobało się władzom pruskim, które bardzo szybko zwróciły uwagę na jego działalność w tej parafii. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Władze pruskie wniosły przeciw niemu oskarżenie do kurii biskupiej we Fromborku, uzasadniając je działaniem w duchu antypruskim wśród parafian w Barczewku. Biskup Augustyn Bludau, posłuszny władzom pruskim, przeniósł go do Królewca, aby w ten sposób położyć kres jego propolskiej działalności<sup>23</sup>. Tu ks. W. Mondry spędził osiem lat jako wikariusz, a zarazem jako prefekt w tamtejszych szkołach średnich i seminarium dla nauczycielek. Był także kapłanem dla polskich robotników zatrudnionych w pruskich zakładach przemysłowych oraz w gospodarstwach rolnych. W Królewcu przeżył czas I wojny światowej, pełniąc nadto funkcję duszpasterską wśród polskich jeńców wojennych. Przebywając w Królewcu, nie zaniedbywał poznawania historii Warmii. Zgłębiał jej dzieje, a przede wszystkim starał się poznawać przyczyny budzenia się świadomości narodowej wśród Polaków. W dalszym ciągu pracował nad danymi statystycznymi ludności polskiej w Prusach Wschodnich<sup>24</sup>.

Po zawarciu z Niemcami traktatu pokojowego w Wersalu w 1919 r. rozpoczął się okres przygotowań do plebiscytu w Prusach Wschodnich, który miał zadecydować o przynależności państwowej tych ziem. Przygotowania do plebiscytu w 1920 r. stanowiły okres najbardziej dramatyczny w zmaganiach Polaków i Niemców na Warmii, Mazurach i Powiślu. Spowodowały one impuls do działań narodowych wszystkich sił politycznych i społecznych po latach bezruchu spowodowanego I wojną światową. Polacy mieszkający w kraju nie mogli pomóc Warmiakom i Mazurom w pracy propagandowej, w tym czasie, bowiem byli zaangażowani w wojnę polsko-radziecką<sup>25</sup>. Czas poprzedzający plebiscyt stworzył polskim

<sup>21</sup> Ks. Mondry używa tu określenia „dzienniki”, chociaż w 1911 r. nazywał to dzieło „Pamiętnikami”. Jest to zapewne, to samo dzieło, chociaż po wielu latach autor inaczej je tytułuje.

<sup>22</sup> AAWO, AB H 304 b/4, List ks. W. Mondrego; Częstochowa, dnia 10.06.1955.

<sup>23</sup> K. Biela wny, *Dzieje katolików polskich w diecezji warmińskiej w refleksji historyczno-teologicznej w latach 1918–1945*, Warszawa 2002, s. 117 (Maszynopis znajduje się w bibliotece Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie).

<sup>24</sup> AAWO, AB H 263/261, List W. Mondrego; Królewiec, dnia 18.05.1912.

<sup>25</sup> W. Wrzesiński, *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974, s. 270.

Warmiakom i Mazurom możliwość podjęcia szerszej pracy kulturalno-oświatowej i organizowania wieców. Dużą rolę w aktywizowaniu Polaków do plebiscytu odegrali katolicy księża. Jednak większość księży diecezji warmińskiej zaangażowana była po stronie niemieckiej, w katolickiej partii Centrum<sup>26</sup>.

Księży germanizatorów ostro krytykowano w „Gazecie Olsztyńskiej”. W 1919 r. Aleksander Sosna pisał: *Często wręcz zobowiązywali się [księża] wobec rządu, że będą lud polski niemczyli, na co są liczne dowody i akta. Nie pytali, czy w ten sposób służą Bogu i wiernemu ludowi, bo pierwszą rzeczą była dla nich łaska rządu*<sup>27</sup>. Mimo to w ruchu polskim<sup>28</sup> zaangażowało się około trzydziestu księży, a wśród nich także i ks. Mondry.

Władze pruskie ponownie zaczęły śledzić działalność ks. Mondrego, dopatrywały się w niej wystąpień wrogich państwu niemieckiemu i sprzyjanie stronie polskiej. Władze pruskie zażądały od biskupa A. Bludaua przeniesienia go z Królewca. I tym razem wspomniany rządcą diecezji uległ i przeniósł ks. Mondrego do Pasymia na stanowisko proboszcza. Jednak władze pruskie nie wyraziły zgody na nową nominację ks. Mondrego i złożyły protest na ręce ks. biskupa. Władzom pruskim chodziło, bowiem, aby duszpasterzowanie i działanie księży wśród wiernych podtrzymywało ducha niemieckiego, tymczasem tego, jak twierdziły władze pruskie, po ks. Mondrym nie można było się spodziewać, aby popierał gorliwie niemieckość Prus Wschodnich. Wobec tego rządcą diecezji, ks. bp A. Bludau przeniósł go na niewielkie probostwo koło Lidzbarka Warmińskiego do Kraszewa. Był tu krótko, zaledwie cztery miesiące. Należy tu dodać, że parafię Kraszewo w przeważającej części zamieszkiwała ludność niemiecka i może dlatego prosił biskupa o zmianę parafii. Prośba skierowana do biskupa została uwzględniona i w październiku 1919 r. został przeniesiony do rodzinnej parafii w Biskupcu Reszelskim. Była to parafia zamieszкана w większości przez ludność polską. Tu rozwinął działalność na rzecz sprawy polskiej. W niewielkim miasteczku brakowało wówczas polskiej inteligencji, dlatego też ich duszpasterz był drogowskazem w sprawach polityczno-narodowościowych. W takich okolicznościach stał się faktycznym przywódcą spraw plebiscytowych na rzecz Polski. W 1918 roku, 24 listopada utworzono Polską Radę Ludową dla Warmii, a we wrześniu 1919 r. powstała delegatura Rady w Biskupcu, której członkiem został ks. W. Mondry<sup>29</sup>. Policja pruska mająca doskonały wywiad, w lutym 1920 r. przekazała nadprezydentowi w Królewcu spis duchownych zaangażowanych po stronie polskiej. Księży tych Niemcy nazywali przywódcami miejscowego ludu. Należał do nich także ks. Wojciech Mondry<sup>30</sup>. Za pracę wśród Polaków zarówno w Biskupcu Reszelskim, jak i w poprzednich parafiach został przeniesiony na probostwo do Konczewic niedaleko Gdańska<sup>31</sup>. Tej propozycji ks. Mondry nie przyjął i został zmuszony do

<sup>26</sup> Tenże, *Polityka kleru katolickiego wobec ludności etnicznie polskiej na Warmii i Powiślu w latach 1920–1939*, Studia z dziejów Kościoła katolickiego, t. 1, 1961, s. 71.

<sup>27</sup> A. Sosna, *Księża Niemcy w polskich parafiach*, *Gazeta Olsztyńska* 7(1919), z 16 stycznia.

<sup>28</sup> K. Bielaŋny, jw., s. 132.

<sup>29</sup> Biskupiec. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1969, s. 96.

<sup>30</sup> WAPÓ, *Rejencja olsztyńska*, syg. I 261, s. 161–163, Pismo Rejencji olsztyńskiej do Nadprezydenta w Królewcu z 17 lutego 1920 r.

<sup>31</sup> J. Chłosta, *Księża trudnych czasów*, Olsztyn 1997, s. 40.

opuszczenia Warmii. W swojej autobiografii z pełną premedytacją pominął działalność swą podczas plebiscytu na Warmii w 1920 r. Rodzi się pytanie, dlaczego? Trudno dziś na to jednoznacznie odpowiedzieć. Zapewne wpływ miały na to decyzje zarówno władz pruskich, jak i uległość rządcy diecezji ks. bpa A. Bludaua wobec władz niemieckich. Obserwował poczynania Niemców, widział niesprawiedliwość, która działała się na jego oczach, brutalność i poniżanie mówiącej po polsku ludności, która pragnęła żyć i pracować w granicach państwa polskiego<sup>32</sup>. To są ogólne odpowiedzi. A dlaczego nie pisał o tym okresie i nie wspominał go pod koniec życia, na tę odpowiedź chyba przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać.

A jakie stanowisko wobec księży wspierających żywioł polski zajmował rządcą diecezji, ks. bp Augustyn Bludau?

Ks. biskup traktował ludność polską podobnie jak czyniły to władze państwowe. Do Polaków był nastawiony niechętnie. Księża napotykali wiele przeszkód ze strony ks. biskupa w pracy duszpasterskiej wśród ludności polskiej. Ksiądz Rudolf Nowowiejski za pracę z Polakami został wydalony z terenu Warmii<sup>33</sup>. Ks. Wymarski nie otrzymał parafii w Lesinach, bo był... Polakiem, a biskup stwierdził, iż: *z powodu Polaka nie będzie wchodził w konflikt z rządem*<sup>34</sup>. Stosunki między ludnością polską a biskupem A. Bludauem pogarszały się z roku na rok. We wrześniu 1922 udała się do biskupa delegacja parafian ze Straszewa na Powiślu. Delegaci prosili go, by na probostwo mianował księdza Polaka. Przedstawiono jako kandydatów księży Karola Langwalda i Wojciecha Rogaczewskiego. Rozmowa, jak wspominają delegaci — była trudna. Po wysłuchaniu delegatów, ks. biskup mianował na probostwo księdza Zerta, który słabo znał język polski i był znany mniejszościowej ludności polskiej jako duchowny, który ograniczał liczbę nabożeństw polskich w kościołach<sup>35</sup>.

Wobec tak nieprzychylnych postawy biskupa wobec ludności polsko-katolickiej, Polacy z diecezji warmińskiej wysłali w 1923 r. do papieża Piusa XI skargę, w której zarzucali biskupowi i księżom niemieckim to, że:

*1. Pracując w kontakcie z władzami cywilnymi, władze kościelne stale zmniejszają liczbę polskich nabożeństw na Warmii, mimo przewagi ludności polskiej w danej parafii wprowadzają na to miejsce nabożeństwa w języku niemieckim, powodując od dwóch lat coraz to większe rozgoryczenie naszej ludności, której skargi do księdza biskupa nie znalazły dotąd żadnego odgłosu.*

*2. Zmiany w porządku nabożeństw, jakie były wprowadzone, oznaczały zmniejszenie liczby nabożeństw polskich, były wynikiem nieprzychylnego stanowiska biskupa Bludaua wobec ludności polskiej.*

*3. Obsadzanie parafii odbywa się bez uwzględnienia potrzeb ludności polskiej, a nawet wbrew tym potrzebom, przy otwartym motywowaniu takich decyzji przyczynami wynikającymi z antypolskiego nastawienia biskupa Bludaua.*

<sup>32</sup> F. Czodrowski, 1920 kwiecień 15, Olsztyn — Sprawozdanie agitatora polskiego F. Czodrowskiego, do naczelnej Komendy Straży Mazurskiej o napaści na polską grupę teatralną w Biskupcu, w: Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł. Olsztyn 1986, s. 225–226.

<sup>33</sup> A. Rogalski, Kościół katolicki na Warmii i Mazurach, Warszawa 1958, s. 337.

<sup>34</sup> AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, syg. 3672, s. 166; Do Jego Świątobliwości Ojca Świętego papieża Piusa XI.

<sup>35</sup> Tamże, Konsulat RP w Kwidzynie, syg. 50, s. 20; raport w sprawie nieprzychylności biskupa A. Bludaua względem Polaków z dnia 29 września 1923 r.

4. *Nie są realizowane postulaty i prośby parafian, wysuwane bezpośrednio pod adresem biskupa w sprawie obsadzania stanowisk w polskich parafiach księżmi znającymi język polski*<sup>36</sup>.

Skarga ludności polskiej doprowadziła do zerwania z konsulatami polskimi wszelkich kontaktów. Sytuacja taka trwała aż do śmierci ks. biskupa A. Bludaua w 1930 r.<sup>37</sup>

Po opuszczeniu Prus Wschodnich ks. Wojciech Mondry opublikował kilka artykułów o Warmii, w tym o Mikołaju Koperniku, a w pierwszym numerze „Gazety Olsztyńskiej” z 1923 r. pisał: *po plebiscycie brutalny terror sackhauerów pruskich zmusił niejednego nawet z rodzimych działaczy polskich do szukania obrony i spokoju pod skrzydłami Orła Białego: ci zaś, którzy tam pozostali na ojczystych zagonach, patrzyli na to z bólem serca i przez gwałty rozszalałej dzicy pruskiej doprowadzeni zostali do rozpacz i zwątpienia w lepszą, a choćby znośną przyszłość. Życie licznych towarzystw polskich założonych podczas plebiscytu i nawet już przedtem, zupełnie zamarło i nikt nie śmiał publicznie wyznać, że jest Polakiem, bo groziły mu kje od upojonych zwycięstwem bojówek niemieckich*<sup>38</sup>. Z dalszej części artykułu dowiadujemy się, że dzięki inicjatywie pozostałych Polaków życie społeczno-polityczne powoli się rozwija. Po wyjeździe z Warmii, utrzymywał cały czas kontakt z wieloma swoimi kolegami księżmi. Często wspominał ks. Jana Hanowskiego, z którym był zaprzyjaźniony od czasu jego proboszczowania w Gietrzwałdzie, do którego ks. Mondry niejednokrotnie przyjeżdżał<sup>39</sup>.

### III. PRACA KAPŁAŃSKA W DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ (1921–1969)

Wyjeżdżając z Warmii, udał się do Gdańska, gdzie podjął pracę w redakcji „Dziennika Gdańskiego”, a także mianowany został przez biskupa połowego Wojska Polskiego Stanisława Galla pomocniczym kapelanem polskiej marynarki. Niestety, stanowisko kapelana marynarki polskiej z góry było skazane na niepowodzenie, a biskup A. Bludau zakazał mu przyjmować stanowisko w Wojsku Polskim, ponieważ było to inne państwo<sup>40</sup>. Głównie pracował w prasie polskiej nad jej zjednoczeniem, bo była podzielona na dwa wrogie obozy, zwalczając się zaciekle nawet wtedy, gdy bolszewicy stali już u wrót Pomorza<sup>41</sup>. Antoni Chołoniewski w „Świecie Warszawskim” pisał: *wreszcie po upływie wielu miesięcy takiej gorszącej waśni obie gazety postanowiły zawiesić spory i złąć się w jedno pismo, dochodząc słusznie do przekonania, że nie ilość zadrukowanej bibuły, ale zgoda może się stać dla Polski siłą, w Gdańsku zwłaszcza. W chwalebnej tej unifikacji chwalebną rolę odegrał dyrektor wydawnictwa „Dziennik Gdański”, ks. Wojciech*

<sup>36</sup> W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Poznań 1963, s. 145–146.

<sup>37</sup> AAN, Konsulat RP w Kwidzynie, syg. 3672, s. 162–166.

<sup>38</sup> M. Mondry, *Pokłosie na Warmii i Mazurach*, *Gazeta Olsztyńska* 1(1923), z 2 stycznia.

<sup>39</sup> AAWO, AB H 304 b/4, List ks. W. Mondrego; Częstochowa, dnia 10.06.1955.

<sup>40</sup> J. Związek, *iw.*, s. 137.

<sup>41</sup> AAWO, AB H 304 b, *Ważniejsze wydarzenia*, s. 1.



*Mondry przez swój takt i szczerę pragnienie zgody.* Toteż ks. Mondrego wybrano na członka dyrekcji „Zjednoczonych Pism Polskich” w Gdańsku. Niestety, to, co udało się ks. Mondremu zbudować dla jedności polskich wydawnictw, nie trwało długo<sup>42</sup>.

W grudniu 1922 roku opuścił Gdańsk, aby ponownie oddać się całkowicie pracy duszpasterskiej, uważając ją za swój ideał, któremu powinien poświęcić się całkowicie. Jeszcze w czasie pobytu w Gdańsku postarał się o inkardynowanie do diecezji włocławskiej. Ks. biskup Stanisław Zdzitowiecki w dniu 6 maja 1921 roku przyjął go do swojej diecezji (kujawsko-kaliskiej). Brak kapłanów w diecezji kujawsko-kaliskiej skłoniło biskupa Zdzitowieckiego do odwołania ks. Mondrego z Gdańska. Skierowany został do pracy duszpasterskiej w Częstochowie. Biskup powierzył ks. Mondremu rektorat kościoła św. Jakuba i prefekturę w Gimnazjum Społecznym i w Szkole Handlowej Kupców Polskich. Poza pracą nauczycielską w szkołach częstochowskich, prowadził także kursy metodyczne dla nauczycieli religii z polecenia Kurii Biskupiej<sup>43</sup>.

Będąc rektorem kościoła św. Jakuba w Częstochowie został włączony bullą papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z dnia 28 października 1925 r. do nowo powołanej diecezji częstochowskiej. Ks. Mondry pozostał w nowej diecezji aż do końca swego życia. W marcu 1926 roku ks. biskup Teodor Kubina, objąwszy nową diecezję częstochowska, powołał do życia tygodnik diecezjalny „Niedziela”. Ks. Mondremu polecił zorganizowanie i prowadzenie tygodnika. Na stanowisku redaktora tego czasopisma pracował do roku 1937. Pierwszy numer tygodnika ukazał się 4 kwietnia 1926 r. w nakładzie ok. 7000 egzemplarzy. Na łamach „Niedzieli” jej pierwszy redaktor publikował liczne artykuły. W latach 1929–1937 wydawał „Kalendarz Jasnogórski” w formie książkowej jako dodatek do „Niedzieli”. Za pracę redakcyjną w diecezji częstochowskiej w dniu 26 września 1931 r. obdarzony został przez Ojca Świętego Piusa XI odznaczeniem *Pro Ecclesia et Pontifice* — dyplom podpisał Sekretarz Stanu kardynał E. Paccelli<sup>44</sup>.

W roku 1936 odbył pielgrzymki do Ziemi Świętej i przez kustodię Ziemi Świętej został odznaczony srebrnym Krzyżem Jerozolimskim. Aby poznać pracę duszpasterską w innych krajach zachodniej i środkowej Europy, był w Niemczech, Austrii, we Włoszech, Belgii, Francji, Hiszpanii, na Węgrzech, w Jugosławii i w Grecji. Odbył także pielgrzymki do Rzymu, Lourdes i Lisieux<sup>45</sup>.

W roku 1937, 3 kwietnia, ks. biskup T. Kubina mianował ks. Mondrego dyrektorem papieskich dzieł misyjnych na diecezję częstochowską. A mianowicie:

1. Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary;
2. Św. Piotra Apostoła;
3. Dzieciństwa Jezusowego;
4. Związku Misyjnego Kleru.

Za działalność na tym polu duszpasterskim otrzymał specjalne błogosławieństwo papieskie<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Tamże, s. 1; por. J. Związek, jw., s. 138.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 2.

<sup>45</sup> Tamże, s. 3.

<sup>46</sup> Tamże, s. 2.

W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej ks. biskup T. Kubina przeprowadził reorganizację sieci parafialnej i dekanalnej w diecezji. Dotychczasowy rektorat św. Jakuba w Częstochowie został parafią, a jej pierwszym proboszczem mianowano w dniu 28 sierpnia 1937 r. ks. Mondrego, który jednocześnie został wicedziekanem dekanatu częstochowskiego. Uroczyste wprowadzenie w urząd proboszczowski odbyło się w niedzielę 26 września 1937 r.<sup>47</sup>

W kilka tygodni po utworzeniu parafii św. Jakuba ks. w. Mondry powołał do życia parafialne stowarzyszenia religijne, w celu lepszej posługi duszpasterskiej wśród wiernych. Pierwszym było Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Główny cel Stowarzyszenia to pomoc oraz opieka nad biednymi i chorymi parafianami. Pierwsze zebranie odbyło się 5 października 1937 r., na które przybyło 20 pań. Niebawem przyłączyło się jeszcze około 80 kobiet, by wesprzeć działanie Stowarzyszenia<sup>48</sup>. Jego charytatywna działalność ujawniła się jeszcze owocniej w czasie II wojny światowej. Dla biednej ludności Częstochowy ks. Mondry wraz ze Stowarzyszeniem zorganizował dostarczanie żywności, na co uzyskał zezwolenie od władz niemieckich. Jednak wkrótce oskarżono ks. Mondrego o działalność antyniemiecką i chciano go aresztować, jednak do tego nie doszło. Poza pomocą mieszkańcom Częstochowy, ks. proboszcz zorganizował także pomoc Polakom przybyłym z wysiedlonych ziem zachodnich. Pierwsze transporty dotarły pod koniec października z Gdyni, z Poznania i okolic, z Gniezna i okolic, ze Śląska i z Łodzi. Łącznie przybyło 5628 osób. Na polecenie władz niemieckich powstał „Komitet Miejscowy”, który miał nieść pomoc przybyłym Polakom. Przewodniczącym „Komitetu” został mianowany przez Niemców burmistrz Częstochowy Stanisław Rybicki, a jego zastępcą ks. Wojciech Mondry. Nie długo pracował w „Komitecie”, ponieważ władze okupacyjne zabroniły księżom katolickim pracy w tego rodzaju organizacjach, toteż księdza Mondrego odwołano 15 września 1940 r. Od tej pory jedynie w ukryciu niósł pomoc potrzebującym<sup>49</sup>. Oprócz niesienia pomocy materialnej, dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego, ks. Mondry bronił Polaków przed aresztowaniami i wywożeniem do obozów — a zobowiązał go do tego ks. bp Kubina. Należy tu dodać, że pomoc dla potrzebujących w Częstochowie nosiły nie tylko oficjalnie działające organizacje, ale także — na większą skalę — udzielali jej spontanicznie mieszkańcy Częstochowy. Zainspirowany tym ruchem, ks. bp Kubina zlecił ks. Mondremu zorganizowanie pomocy dla biednych i więźniów wraz z Siostrami Zmartwychwstankami. Siostry prowadziły kuchnię i stołówkę oraz opiekę nad więźniami. Kierowniczką siostr była pełna poświęcenia siostra Zofia Szulc. Z inicjatywy ks. bpa środki na tę działalność pochodziły z jednej tacy zbieranej podczas nabożeństw niedzielnych w kościołach katolickich w Częstochowie. Ta systematyczna zbiórka zdopingowała do niesienia pomocy biednym innych, zarówno księży, jak i zakony. Jak duża była to pomoc, niech świadczą następujące liczby przedstawiające ilość wydanych posiłków w okresie od 15 października 1940 r., do 31 kwietnia 1942 r. Z kuchni głównej

<sup>47</sup> W. Mondry, *Srebrne gody (1937–1962) parafii św. Jakuba w Częstochowie*, Częstochowa 1962, s. 7.

<sup>48</sup> Tamże, s. 13.

<sup>49</sup> AAWO, AB H 304 b, *Ważniejsze wydarzenia*, s. 5–6.

wydano 1 159 965 obiadów, a 20 475 obiadów z kuchni podległych; zapomogi pieniężne wypłacono — na kwotę 65 449 zł oraz подарowano dużą liczbę innych artykułów. Wydano także 23 750 kg ziemniaków, 150 kg tranu, drewna opałowego 20 000 kg, sienników 200 sztuk, płaszczy i odzieży 520 sztuk, bielizny 1636 sztuk, butów 205 par, koców 50 sztuk i ponad 400 metrów materiału<sup>50</sup>.

Nowa fala uchodźców przybyła do Częstochowy po Powstaniu Warszawskim. Ks. Wojciech Mondry tak scharakteryzował ten czas: *spoleczeństwo częstochowskie dokonało wprost cudów dobroczynności. Bardzo liczne i wielkie były ofiary w gotówce, oprócz tego bardzo dużo ofiar w naturze. Byli ofiarodawcy, którzy ofiarowali w gotówce po 10 000 zł., np. p. Marian Mielcuszyn z Poznania, który także ufundował swoim kosztem wigilię na Boże Narodzenie w barakach przy ul. Chłopskiego, a było ich około 500 osób. Ta wielka bieda i potrzeba tych wysiedlonych biednych rozszerzała serca ludności polskiej, tak że byliśmy świadkami wprost bezprzykładnej ofiarności*<sup>51</sup>. Wigilijny obiad dla około 500 osób błogosławił ks. W. Mondry.

Poza pomocą materialną była także pomoc duchowa dla tych, którzy uciekając z Warszawy, przybyli do Częstochowy. Opiekę duchową ks. Mondry powierzył ks. Starkiewiczowi, proboszczowi i posłowi z Ziemi Włocławskiej, który przybył wraz z uchodźcami z Warszawy. W barakach odprawiał Mszę św., głosił Słowo Boże i udzielał sakramentów św. Pomoc chorym niosły także dwie siostry Zmartwychwstanki<sup>52</sup>.

Rok 1945 przyniósł istotne zmiany. Parafię św. Jakuba w Częstochowie opuściło wielu uchodźców z różnych stron Polski i jeńców wojennych z różnych stron Europy. Życie religijne powoli zaczynało się rozwijać bez przeszkód. Ks. Mondry ponownie rozpoczął wskrzeszać parafialne wspólnoty i stowarzyszenia. I tak zaczęły funkcjonować wspólnoty Żywego Różańca, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia i Oddział Caritasu<sup>53</sup>.

Ks. bp Teodor Kubina 30 stycznia 1946 r. mianował dotychczasowego ks. prodziekana, dziekanem dekanatu częstochowskiego. Ks. Mondry piastował to stanowisko przez 22 lata, a pod koniec swego życia został mianowany honorowym dziekanem. Także przez wiele lat był konsultorem diecezjalnym (1944–1951). Konsultorzy diecezjalni za rządów ks. bpa Kubiny mieli duże znaczenie, zastępowali wówczas nie istniejącą kapitułę katedralną. Dwie kolejne kadencje w gremium konsultorów świadczyły o dużym zaufaniu rządcy diecezji do ks. Mondrego<sup>54</sup>.

Poza pracami w ramach parafii i dekanatu pełnił różne funkcje w życiu całej diecezji. W 1945 roku biskup Kubina mianował go delegatem do spraw materialnych Seminarium Duchownego w Krakowie, a ks. bp Zdzisław Goliński 10 września 1951 r. — przewodniczącym Rady Duszpasterskiej i kierownikiem Referatu Duszpasterstwa przy Kurii Biskupiej w Częstochowie. Po utworzeniu w miejsce Konsultorów Diecezjalnych Kapituły Katedralnej w 1951 r. ks. Mondry

<sup>50</sup> Tamże, s. 6–7.

<sup>51</sup> Tamże, s. 7.

<sup>52</sup> W. Mondry, jw., s. 19.

<sup>53</sup> Tamże, s. 20–23.

<sup>54</sup> J. Związek, jw., s. 140.

otrzymał w niej trzecią kanonię jako kanonik gremialny. Od 1952 roku był członkiem Rady Administracyjnej diecezji częstochowskiej, sprawującej kontrolę nad finansami w diecezji. W roku 1955, 28 października, diecezja częstochowska obchodziła 30-lecie istnienia, za przygotowanie jubileuszu odpowiedzialny był ks. Mondry z upoważnienia ks. bpa Golińskiego<sup>55</sup>.

Liczba wiernych na terenie parafii ustawicznie się powiększała dzięki powstawaniu nowych osiedli. Niewielki kościół św. Jakuba nie był już w stanie pomieścić wszystkich wiernych. Przedwojenne starania o budowę nowego kościoła spełzły na niczym, a po wojnie nie zostały uwieńczone nowym kościołem mimo wielu starań o pozwolenie<sup>56</sup>. Także konieczną potrzebą było wybudowanie domu parafialnego wraz z mieszkaniami dla księży i pomieszczeniami na sale katechetyczne. Niestety, zdrowie ks. Mondrego nie pozwoliło już na kontynuowanie tych trudnych prac budowlanych. Toteż poprosił ks. biskupa, by do pomocy mianował ks. Tadeusza Ojrzyńskiego jako wikariusza-pomocnika, dobrze zorientowanego w sprawach budowlanych. Ks. Ojrzyński, będąc proboszczem parafii Opatrzności Bożej w Częstochowie, wybudował nowy kościół. Prace budowlane domu parafialnego niebawem zostały przez niego ukończone<sup>57</sup>.

Mimo że ks. W. Mondry spędził 44 lata z życia kapłańskiego w diecezji częstochowskiej, jednak zawsze był sercem przywiązany do diecezji warmińskiej. Można by rzec, że była to jego „Ojcowizna”. Nie zapomina się i nie wyzbywa z pamięci lat dziecięcych, szkolnych, czy też studenckich. Rok przed śmiercią ks. Mondry pisał do ks. bpa Józefa Drzazgi: *O swoim wielkim przywiązaniu do diecezji warmińskiej i do Biskupa Warmińskiego jako drugiego mojego biskupa po Ordynariuszu Częstochowskim i czuję (...) przywiązanie do diecezji, w której otrzymałem łaskę godności kapłańskiej*. Był to okres ciężkiej choroby. Mimo wielu zaproszeń, które otrzymywał z Warmii na różne uroczystości — jak dalej pisał w liście — z powodu złego stanu zdrowia, nie mógł przyjechać na *ukochaną Warmię*<sup>58</sup>.

Zmarł 20 grudnia 1969 r. Największą część życia kapłańskiego poświęcił parafii św. Jakuba i diecezji częstochowskiej — 44 lata. Miał wiele obowiązków — rektora i proboszcza parafii św. Jakuba, piastował stanowisko dziekana dekanatu częstochowskiego, był nauczycielem religii w szkołach częstochowskich, a także pełnił szereg ważnych funkcji w diecezji częstochowskiej.

<sup>55</sup> Tamże, s. 140.

<sup>56</sup> Ks. W. Mondry dosyć dokładnie przedstawia starania o budowę nowego kościoła św. Jakuba w Częstochowie przed i po II wojnie światowej, w: *Srebrne gody*, jw., s. 31–40.

<sup>57</sup> Tamże, s. 41–44.

<sup>58</sup> AAWO, AB H 304 b/4, List ks. W. Mondrego do ks. bpa Józefa Drzazgi z dnia 27.06.1968.

**LEBEN UND WERK VON WOJCIECH MONDRY  
VOR DEM HINTERGRUND DER EPOCHE, DER GESCHICHTE  
VON ERMLAND UND DER DIÖZESE CZĘSTOCHOWA**

ZUSAMMENFASSUNG

Pfarrer W. Mondry wurde am 03. Dezember 1887 in Bottau/Botowo/Masuren (Kreis Ortelsburg/Szczytno) geboren. Zum Priester geweiht wurde er am 05. Februar 1911 in Ermlands Kathedrale zu Frauenburg/Frombork. Seine erste Gemeinde, in der er als Kaplan arbeitete, war Alt Wartenburg/Barczewko (1911–1912). Für seine pro polnischen Sympathien wurde er nach Königsberg/Królewiec versetzt. Er war Präfekt in Mittelschulen und im Lehrerseminar. Als Seelsorger war er auch für die polnische Bevölkerung tätig, die in Industriebetrieben und landwirtschaftlichen Gütern arbeitete. Kurzzeitig war er Pfarrer in Passenheim/Pasym und Reichenberg/Kraszewo bei Heilsberg/Lidzbark (1918–1919). Ab Oktober 1919 wurde er in die Heimatgemeinde nach Bischofsburg/Biskupiec Reszelski versetzt. 1920 verließ er die Diözese Ermland und begab sich nach Danzig, wo er in der Redaktion des „Dziennik Gdański“ arbeitete. 1922 übersiedelte er nach Tschenstochau/Częstochowa, wo er Rektor der Jakobi-Kirche wurde. 1926–1937 redigierte er das Diözesan-Wochenblatt „Niedziela“. Dafür wurde er vom hl. Vater, Pius XI. mit dem Orden Pro Ecclesia et Pontifice ausgezeichnet. Nach einer Reorganisierung des Gemeindefeldes in der Diözese Częstochowa wurde W. Mondry erster Gemeindepfarrer des bisherigen Rektorats der Jakobi-Kirche. 1946 wurde er zum Dekan ernannt, und diesen Posten übte er 22 Jahre lang aus. 1951 wurde er Kanonikus des Domkapitels von Częstochowa. Gestorben ist er am 20. Dezember 1969.